

# W KRĘGU RADY

## MIESIĘCZNIK WODZÓW HARCERSKICH

NR. 4

KWIECIEŃ 1946

ROK I

JAN KASPROWICZ

### W ŚWIĘTĄ ALELUJĘ

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po trzydniowej męce,  
Chodzi po wsi naszej  
Z chorągiewką w ręce,  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Swoją Aleluję.

Po podwórkach pieją  
Poranne koguty,  
Chodzi Jezus z kajdan  
Śmiertelnych rozkuty.  
Chorągiewką wymachuje,  
Nucąc Aleluję.

Chorągiew czerwona,  
We krwi wymaczana,  
Co ciekła obficie  
Z ran naszego Pana.  
Smagali Go różni zbóje  
Na tę Aleluję.

Pod gazdowskie chaty  
Ochota Go wiedzie,  
Puka w drzwi zamknięte:  
„Wstawajcie, sąsiedzie:  
Wstawać, Czuje i Nieczuje,  
Nucić Aleluję!

Szczęśliwy, kto pierwszy  
Zerwie się dziś z łóżka,  
Owies mu wyrosnie  
Gęsty jak poduszka,  
Niechże każdy wyśpiewuje  
Swoją Aleluję!

Idzie budzić bydło:  
„Wstań bydełko nasze,  
Za chwilę już pójdziesz  
Na zieloną paszę;  
Wszędzie trawa już kiełkuje  
W świętą Aleluję!”

Koń nie złamie nogi  
Nie wezdmie się krowa,  
Kto wielkoniedzielny  
Obyczaj zachowa,  
Kto raniutko wyśpiewuje  
Świętą Aleluję.

Puka do okienka  
I dziewczynę budzi;  
„Wstań, już czeka na cię  
Twój najmilszy z ludzi”,  
Dziewczę prawie się nie czuje  
Na tę Aleluję.

„Ty zaś, kobiecino,  
Śpij, se, śpij spokojnie,  
Wróci twój synaczek,  
Po tej wielkiej wojnie,  
Wróci i zaintonuje  
Świętą Aleluję.”

Nie spałaś w zapusty,  
Ani w wielkim poście,  
Więc w Wielką Niedzielę  
Wyciągnij swe koście,  
Niechże ja ci wyśpiewuję  
Świętą Aleluję.”

Nie słucha Go matka,  
Zrywa się na nogi:  
Może w tę niedzielę,  
Wróci syn jej drogi?  
Pan chorągwią przytakuje,  
Nucąc Aleluję.

Wstał Pan Jezus z martwych  
Po zimowej męce,  
Chodzi po wsi naszej  
Z chorągiewką w ręce.  
Powiewa nią, wyśpiewuje  
Świętą Aleluję.

Jan Kasprowicz

Wszystkim Druhnom i Druhom, Przyjaciołom Harcerstwa oraz Czytelnikom „W kręgu rady”,  
gdziekolwiek są, najszczerze życzenia: „oby jaknajprędzej spełniły się nadzieje, związane ze  
Zmartwychwstaniem”, o świcie Wielkiejnocy składa

Komenda Chorągwi Kresowej i Redakcja



archiwum

FLORIAN KASZUBOWSKI

## TO PRZYSZŁA POLSKA! ..

Maćko: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!  
Gospodni: Na wieki wieków! I święty Jerzy,  
służący Mu!  
Sienkiewicz-Krzyżacy.

W bardzo starej, arabskiej miejscowości Lidda obok meczetu stojącym kościele katolickim, wznosi się krypta, kryjąca w swym wnętrzu grób patrona harcerstwa, św. Jerzego. Czczony dziś również przez muzułmanów, jako „Hagios Georgios“, św. Jerzy w młodzieńczym już wieku wstąpił do wojska rzymskiego, ponosząc dla Chrystusa śmierć męczeńską w Bejrucie. Życie tego dzielnego żołnierza, który krwią własną

podpisał metrykę swego chrztu, okryte jest pomroką tajemniczej przeszłości. Wczytując się w jego życiorys, co krok zawierzyć nam przyjdzie raczej po bożnej legendzie, niż danym biografii. Jako nic jednak złota snuje się przez to życie walka dobra ze złem. I ta właśnie rola ścierania się mocy ciemności ze światem ducha staje szczególnie żywo przed oczyma nas, harcerzy, w święto naszego Patrona. Rozrzucone przez historię współczesną na krwawym ugorze bohaterstwa i męczeństwa, tak poszczególnych jednostek, jak i całych narodów, pola bitew i egzekucyj, obozy koncentracyjne, „łagry“ i zsyłki na wygnanie potwierdzają

raz jeszcze starą zasadę, według której człowiek dla człowieka, miast funkcję pełnić brata, w nienawiści dyszącego przemienia się wobec niego wilka. Na kanwie dziejów wyhaftować by dziś można szeroki krąg gorących serc i charakterów, przez stulecia przeciwstawiających się wszystkim Judaszom i Piłatom, tchórzom i kartkom moralnym, gotowym sprzedać nie tylko najbliższych, nie tylko sprawę Narodu, ale nawet własnej duszy, byle tylko ocaleć fizycznie. Zabijający z wyżyn wspinającego się rumaka smoka — symbol sił podziemi, zagrażających światu, św. Jerzy, jest nam dziś szczególnie bliski. My bowiem, harcerze, w obecnej walce Arymana — mściciela z niebem, nie możemy biernymi tylko być widzami. Naszym miejscem nie jest galeria, ale sama scena teatru, na którym ta batalia się toczy.

Dobrze pojęta miłość Boga, Ojczyzny, siebie i bliźniego, czystość myśli, słów i uczynków, wierność przyjętym na siebie zobowiązaniom nie tylko w niedziale i święta, ale przede wszystkim w dni powszednie — muzykę harmonijnych akordów stworzyć powinny naszego życia.

Prawdę tę przypomnieć by nam chciał ryngraf, przed 2 lata zawieszony u grobu św. Jerzego przez Komendę Z.H.P. na Wschodzie, zapewniający, że harcerstwo polskie „powierzoną sobie młodzież pragnie wychowywać w oparciu o zasady Chrystusowe i rycerskie tradycje narodowe, wierząc, że pokój świata może odbudować wiara, moralność i prawo oraz na nich oparta przyjaźń młodzieży“.

Przeglądający się czasu wojny, pielgrzymującym do grobu św. Jerzego, zastępom harcerskim, zakonnikom w Kiriath Jearim, zawyrokował: „C'est la Pologne future“ — „To przyszła Polska!“

Powiedzmy sobie jasno: Krocząc wiersnie śladami kwiatowego Patrona, nadziei Ojczyzny nie zawiedzimy.

Tegoroczne uroczystości ku czci duchowego wodza harcerstwa zbiegły się z obchodem świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Na całym świecie mocarne i radosne rozbrzmiewa „alleluja“. Śpiewa

je i harcerz polski. Ale w melodii jego dziwny dźwięczy smutek. Wielki Piątek Narodu Polskiego trwa bowiem dalej. Bracia jego, co 7 lat temu chwycili za broń, aby praw bronić Chrystusowych, tęsknią dalej za wyzwoleniem, za słońcem swobody, za uczciwie zdobytym kawałkiem chleba, marzą o cichym kąciku we własnym domu. Nie ustał jeszcze płacz matek, którym nie pozwala się krzyżyka położyć na czole odbieranych im przemocą synów. Trwożliwie się kryją hańbione siostry i żony. Błagalny pod niebo nieustannie płynie głos na śmierć się za kratami i za drutami gotujących rodaków. Zatrzymano idących pod polskim sztandarem żołnierzy w marszu do Ojczyzny. Naród nie przestał dalej głośno prosić nieba: „Ojczyznę wolną, racz

(Dokończenie na str. 12)



JERZY CZAJKOWSKI, PHM.

## WIOSNA

Z pamiętnika jeńca:

15. 3. 45. Piękny ciepły, słoneczny dzień. Po zjedzeniu prowiantu, siedzę na ławce przed barakiem. Jakże niedawno w takie popołudnie siedziałem na stołku, w Łodzi, przed drzwiami ówczesnego mieszkania — wagonu kolejowego. Ileż serca okazali nam — rannym „dzieciom Stolicy“ mieszkańcy tego miasta, przymusem wcielonego wówczas do rozpadającej się dziś w gruzy III Rzeszy. Nie cofnęli się przed żadnymi ofiarami i niebezpieczeństwami, byle tylko choć odrobinę nam pomóc i ulżyć. Niektórzy na tydzień z góry wykupili żywność na kartki i, mimo surowego zakazu komunikowania się z jeńcami, dostarczali ją nam w najbardziej przemyślane sposoby. Wówczas była przed nami niewiadoma przyszłość. — Jak się zachować? Co z najbliższymi? Dziś też troska o nich, lecz większa pewność siebie, wobec ufności, opartej na doznanej już opiece Boga. Niedawno jeszcze miłe życie w Poznaniu, wakacje w Riczce i pod Malkinią. Niedawno trudy i nerwowe życie konspiracji, niedawno powstanie — a to już 18 lat życia! Boże, prowadź! Daj dobrze spełnić powołanie, daj je poznać! Boże, błogosław Ich życiu rodzinnemu w tej powstającej Polsce, którego cenę teraz dopiero, gdy go zabrakło mogą poznać. Boże, daj Polskę katolicką! Oświeć mnie, bym nie błędził, bym nie zszedł z drogi.

16. 3. 45. Za dwa tygodnie Wielkanoc. Na Boże Narodzenie nie przypuszczałem, bym i te święta tu spędził. Jak one będą wyglądały? Jutro zaczynają się rekolekcje. Czy będą zakończeniem niewoli? Czy szybko po nich nastanie nowy okres życia — okres pracy nad budową Polski Chrystusowej? Przychodzą mi na myśl zeszłoroczne, pierwsze moje rekolekcje instruktorskie. Część z tych, którzy tam byli, odeszła, reszta — rozproszona.

18. 3. 45. Rekolekcje się zaczęły — lecz jakże trudno się skupić, gdy kiszki marsza grają i to nie tylko czasem, ale ciągle, gdy się czuje, że po obiedzie zjadłoby się z przyjemnością i bez trudu jeszcze trzy takie same, a za godzinę znów dwa. Trudno jest śmiać się, pracować, modlić, a zwłaszcza uczyć się w takich warunkach. Trudno! Lecz trzeba! Harcerz jest zawsze pogodny! Zawsze!

„Ciało nie jest panem, lecz niewolnikiem i nie wszystko trzeba mu dawać, czego zażąda.“

Łatwo to powiedzieć, lecz trudniej, niż się zdaje, wykonać, zwłaszcza gdy jest się pozbawionym nawet minimum potrzebnego do jakiejś takiej egzystencji. O, jakże silnym musiało być to kuszenie

Chrystusa po czterdziestodniowym poście!... A jednak, my mamy zapewnioną chociaż tę odrobinę, a Wy? — Mateńko, Stasiu, Wandziu, Andrzeju? Was Niemcy wygnali bez niczego z płonącego mieszkania. Boże! — Jeśli tak będzie dobrze, to ujmij mi jeszcze, a Im dodaj. Nie ma pojęcia o cierpieniu ten, kto sam nie cierpiał, a małe ma ten, który widział, jak inny cierpiał.

25. 3. 45. Niedziela Palmowa. Już po obiedzie. W kłapach zielenieje sośnina — to palmy, jakie otrzymaliśmy na mszy św. W czasie obiadu komunikat: Ofensywa nad Renem rozpoczęta! Może da Bóg, że rzeczywiście na Zielone Święta? Mamo! — czy macie możliwość być dzisiaj razem? To niepokojące pytanie zatruwa mi radość na widok wiosny i zbliżającego się końca. Lecz prawda! Trzeba ufać! Z gorszych opresji nas Bóg wyprowadził, więc i teraz, gdy to będzie dla nas dobrym — zachowa nas. Co robi Zbyszek? Jak z jego rodziną? Co z Kazikiem, Tołem, Staszkiem? Kiedyż się znowu zabierzemy razem do roboty? My i tutaj nie zasypiamy gruszek w popiele. Pomału rusza ciężkie koło olbrzymiej maszyny, które pędziło przez czas konspiracji i zwolniło w okresie powstania. Metody narazie te same, więc żywo staje tamtem okres w oczach. Niezadługo, gdy Bóg pozwoli, koło nasze nabierze dawnej chyżości, a kto wie, czy i w innych częściach maszyna nie jest już w ruchu? Stale naprzód! I wyżej!

27. 3. 45. Godz. 17. Dzisiaj po raz pierwszy pojawiły się w baraku kwiaty — żółto kwitnące, gałązki krzewów, rosnących na trawnikach. Nastrój od rana przedświąteczny. Amerykanie są od nas ok. 350 km i szybko idą dalej. Wielki Wtorek. Za pięć dni Wielkanoc, Prima Aprilis, i rocznica chrztu — wszystko razem. Jakie to będą Święta? — U nas i u Was?

29. 3. 45. Wielki Czwartek — święto ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Jak Wy spędzacie ten dzień? Czy razem? Dochodzi godz. 10. Niedługo obiad. Dziś trzeci dzień ze zmniejszoną racją chleba. Osłabienie daje się trochę we znaki. Trudno chodzić, bo szybko męczą się i głowa boli. Ale to głupstwo; grunt to, jaki dziś będzie komunikat?!

Rano była uroczysta msza św. — wspólna dla wszystkich narodowości. Komunia św. to moja siła!

Przed chwilą szef ogłosił zawiadomienie Czerwonego Krzyża, że 15 marca wysłano z Lubeki dla Polaków w naszym obozie 3000 paczek i że te spodziewane są lada dzień. Czyż byśmy i my mieli mieć Święta? Panie! Dobroć Twa naprawdę

nie miałyby granic! O takich drobnostkach pamiętasz! Zupełnie inny nastrój na baraku.

Kwadrans po osiemnastej. Jakież samochody są. Inne jeszcze w drodze. Te podobno dla Anglików i Francuzów. Jest nadzieja, że i dla nas przyjdą. W czasie dzisiejszego wieczornego nabożeństwa, nasz francuski kapelan — O. Robert, słusznie zwrócił uwagę, że: „Dziś kończymy naszą nowennę o chleb powszedni. I czyż nie dlatego właśnie Francuzi mają już dziś to, na co wy macie nadzieję, że oni kilka dni wcześniej zaczęli swą nowennę? Nie jesteśmy przesądni, lecz tylko we wszystkim, co dobre, staramy się widzieć uśmiech Boga.”

30.3.45. Jutro Wielka Sobota. Wielkie wrażenie robi otwarte, puste tabernakulum i zgaszona czerwona lampka. Chrystusa nie ma — gdzieś wywędrował. Droga Krzyżowa też była najpiękniejszą z dotychczasowych. Ks. Codron podsuwał wspaniałe myśli. Umysłowi, wyjałowionemu brakiem lektury, tak trudno się modlić, to też pomoc tę przyjąłem z wdzięcznością. Panie, już chyba niedługo? Jezu prowadź!

31.3.45. Wielka Sobota. Czy wszyscy będziecie dzisiaj chodzić na Groby? Czy są Groby w kościołach warszawskich? Jak wygląda Grób w Kościele Akademickim?

Godz. 17. Jem kawałek nie posmarowanego chleba. Wydaje mi się on najlepszym piernikiem. A jak Wy spędzacie tę Wielką Sobotę? Niedziela. Wielkanoc 1945r.

„Wesoły nam dzień dziś nastał,  
Którego z nas każdy żądał.  
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał.  
Alleluja! Alleluja!”

Radość, aż mnie zatyka. Sam jestem zdziwiony.

Dziś także rocznica chrztu naszego-bliźniaków. O Jezu, w rocznicę dnia, w którym stałem się Twoim, o Mario — w rocznicę dnia, w którym on przyjął Twe imię, błogosławcie nam.

Aż wstyd. Pod kantyną handel większy, niż w niejednym dniu powszedni. Coprawda, to ostatni okazja, bo Duńczycy wyjeżdżają. Ale to przecież jedno z największych świąt.

U nas nie było Grobu. Podobno to zwyczaj polski, czy słowiański.

Wieczór. — Nawet głodu nie czuję i mam ochotę tylko na coś dobrego. Wiem jednak, że gdybym zaczął jeść, to zjadłbym i trzy kolacje. Ale trudno. Widocznie, Jezu, potrzebne są te udręki. Kaplica — ...

... Bo zmartwychwstał samowładnie,  
Jak przepowiedział dokładnie.  
Alleluja! Alleluja! Niechaj brzmi Alleluja!

★

Tak wyglądał miesiąc marzec ubiegłego roku: w obozie jenieckim. A dziś? Dziś pierwsza wiosna wolności. Różni ludzie w różnych częściach świata różnie ją przeżywają. Tu w Niemczech, pewna szesnastoletnia dziewczyna tak o niej pisze:

„Mam chwile, gdy jest mi bardzo ciężko i smutno, ale o tym pisać nie będę; uważam, że nie wolno. — Przekazywać komuś można tylko radość i siłę. Nie wiem, czy Ty też tak czujesz wiosnę, jak ja. Czerwonożłoto pod powiekami i wiatr i czuje się, jak krew tętni w żyłach. Chciałoby się wziąć cały świat w ramiona. I uczucie szczęścia. Zrosnięcia się stopami z ziemią, a ramionami w niebo i słońce. To jest wiosna! A budzi się ona błogim, lekkim rozleniwieniem, które jest zaczątkiem siły. Jak będzie mi się chciało znowu napisać, to napiszę — ale nie ręczę. Zresztą nie musisz się o to gniewać. Jestem postrzałem! A tymbardziej uderzyła mi do głowy wiosna!”

Tak. Chciałoby się wziąć cały świat w ramiona i... wstrząsnąć nim! Tak — by się obudził i opamiętał. Najpierw ten małeńki światek własnego ja: potem ten najmniejszy świat zewnętrzny — środowisko, w którym żyje, ~~z dala~~ — świat kolegów, przyjaciół, towarzyszy pracy; potem ten świat szerszy — świat Polaków, znajdujących się na przymusowym wychodźstwie; i na koniec — cały glob ziemski. Chciałoby się nim wstrząsnąć, by aż zadrżał w posadach, by zrozumiał, że bez sprawiedliwości nie ma szczęścia, by się ocknął. Światem trzeba wstrząsnąć! Muszą to zrobić ci, którzy o tym wiedzą, którzy sobie z tego zdają sprawę, a między nimi w pierwszym szeregu muszą się znaleźć harcerze, pełni dynamizmu, energii i zapału do walki.

„Myśmy przyszłością Narodu,  
Piersz nasza pełna jest sił...“  
„Nam trud nie straszny, ani znoj,  
Bo myśmy złu wydali bój...“

A więc naprzód! Chryste-Wodzu, prowadź! Wiosna! Wiosna nowego życia nadchodzi.

Jerzy Czajkowski, phm.



MGR. STEFAN SKUPIŃSKI, PHM.

## Na tropie „Orłów”!

Druhu zastępowy! Czuj! Wciągnij szeroką pierś powietrze w płuca — czy nie odczuwasz dziwnego, a zarazem przyjemnego uczucia, że coś się w przyrodzie zmieniło? Czy nie odczuwasz, że błyskotliwe promienie słońca, przedzierając się z trudem przez powłokę zapierzonych chmurami nieba, wsączają w Twe ciało ciepło, które zwiększa tętno Twego, pragnącego czynu, ruchu — serca? Spójrz jasnymi i otwartymi oczyma wokół. Czy nie zauważyłeś, że trawa przybiera jakąś dziwną barwę, bzy pączkują i wszystko budzi się do życia? Wiosna idzie! Zbudź się! Poderwij do pracy siebie i Twój zastęp! Jesteś harcerzem. Twój zastęp to Ty, a Ty to Twój zastęp. W jedności siła. Masz go poprowadzić na wielką przygodę i harce w pola i lasy. Cztery ściany świetlicy będą was przygniatać swą beztreścią.

Zwołaj więc zastęp, niech godło was zjednoczy, by we wspólnej harmonii, krokiem miarowym ruszyć na łowy po nową treść życia.

Pamiętaj, idziesz na próbę. Ty i Twój zastęp. Oczyma otwartymi widzisz wszystko. Nic nie ujdzie Twej uwagi. Umiesz nazwać każde drzewo przydrożne i każdy z Twoich druhów powie Ci, co to za ptak zaświergotał.

A może Ci się przypomni, że tam — gdzieś daleko, w Twej wiosce rodzinnej, takie same drzewa rosną przy drodze, i tak samo ptaszki świergocą, więc je miłuj. Ty i Twój!

A gdy spotkasz kogoś, kto potrzebuje Twej pomocy, nie omiń go, lecz bądź uprzejmy i spełnij dobry uczynek — pozostanie Ci wewnętrzne zadowolenie.

Ty umiesz wszystko — i ognisko rozpalić, i piec zbudować z darni, a gdy się chcesz przespać, to i szałas zbudujesz, ot tak z niczego — co pod ręką — gałęzie i trawa. A gdy księżyc zaświeci i gwiazdy niebo ozłocą, to wskażesz Twym druhom, w której stronie świata leży Warszawa i Kraków, drogę Twemu i ich sercom miasta.

Deszcz to fraszka dla Ciebie. Choć chłódno i głodno, Ty jednak śpiewasz, bo smutek Ci obcy, a przeciwności dla Ciebie nie istnieją. I taki jest Twój zastęp.

Znacie już przyrzeczenie i prawo harcerskie nie ze słów, lecz z treści, bo ono tkwi w waszych charakterach i jest waszym ideałem. Pracujecie pilnie. I w domu i w szkole. Stanowicie jedność. Nikt z was nie jest gorszy, czy lepszy. Ty, Druhu zastępowy, wodzisz, boś zdobył więcej doświadczenia.

Macie wspólne troski i radości, i snujecie wspólne plany na przyszłość. Tymczasem zdobywacie sprawności. Nie pojedynczo, a w zastępach. Nie przestraszy was krew na nieostrośnie przetrzyniętym palcu, ani omdlenie zmęczonego druha — bo każdy z was samarytanin.

Czujesz! Słońce świeci! Radośnie w duszy i chciałoby się wam wyfrunąć gdzieś, — może w las na łowy — ćwiczyć wzrok — spostrzegawczość, bo przecież często w życiu, w trudnej, zdawałoby się beznadziejnej, sytuacji, szybka orientacja i dobre oczy, pozwolą Ci z niej wybrnąć.

Więc urządź łowy. W zagrodzie leśnej, ograniczonej liną lub widocznymi znakami, ukryj zwierzynę — barwnie wyrysowaną, z kartonu wyciętą — ptactwo, i zwierzęta leśne, naturalnej wielkości. Druhów uzbroisz w łuk, i pójdą pojedynczo w las; każdy ma oczy otwarte, śledzi na drzewach i ziemi, a gdy spostrzeże dzikiego zwierza — strzela; czas ma ograniczony — sygnał umówisz najlepiej gwizdkiem lub trąbką. A później, punktujesz spostrzeżenia i celność Króla łowów okrzykniecie i sprawicie mu „klakę”...

A kącik w świetlicy, to wasza chluba. Pięknie namalowane godło zastępu, i stół z krzesłem, zrobiony wspólnym wysiłkiem, i parę kwiatów w doniczkach.

Dzisiaj znów masz zbiórkę. Deszcz leje, jak z cebra, więc w świetlicy. Niesiesz druhom w zanadru niespodziankę: nową piosenkę i książkę, świeżo przeczytaną. Oni jej nie znają; a ciekawa, więc im opowiesz, niech i oni wiedzą.

A nie zapomnij zapytać druhów, czy już odrobili zadania. Może czegoś nie wiedzą - wytłumacz, pomóż. Twój zastęp musi być pierwszy w drużynie i w szkole.

Wiesz, co Ci jeszcze powiem? — W Twym obozie jest Twój kolega, rówieśnik; znacie go wszyscy — urwisz dokuźliwy. A może zaprosisz go do świetlicy, zabierzesz raz na wycieczkę? — Spróbuj! A może przyjmiecie go do zastępu, może będzie harcerzem — zrobisz dobry uczynek. A wiesz — dużo takich się znajduje!

Tych parę słów, Druhu, może rozjaśni Twą myśl. Może, budząc się do życia, przyroda nasunie Ci wiele szczęśliwych pomysłów, więc staraj się je zamienić w „czyn i ruch”.

Ruszajcie na łowy. Szczęść, Wam, Boże!

Mgr. Stefan Skupiński, phm.

JERZY CZAJKOWSKI, PHM.

## Harcerstwo a Skauting

Tak często mówi się, że harcerstwo i skauting to dwa synonimy, że harcerstwo to poprostu tylko polska nazwa skautingu. W pogadance radiowej dla Polaków, jaka została wygłoszona w rocznicę śmierci Naczelnego Skauta Świata, speaker wyraził się w ten sposób: „Baden-Powell – twórca harcerstwa...” Czy takie rozpoczęcie zdania nie razi Druhów? Ale nie tylko ludzie, nie znający bliżej ruchu skautowego, popełniają takie błędy. Iluż z nas, młodych harcerzy, myśląc o harcerstwie, mówi: „Polski skauting”, lub, myśląc o światowym ruchu skautowym: „Światowy ruch harcerski”. I trudno się temu dziwić. Bo przecież, o ile harcerstwo, jako całość, znamy mniej, lub więcej dobrze, o tyle skautingu nie znamy niemal wcale. Niewiele o nim wiemy, bo nie mieliśmy możliwości zapoznać się z wydawnictwami skautowymi a wielu – zresztą najczęściej nie ze swej winy – nie zna nawet takich książek, jak: Baden-Powella „Skauting dla chłopców”, czy „Wskazówki dla skautmistrzów”, w których zawarte są najbardziej zasadnicze założenia i wytyczne ruchu skautowego. Nie zdołaliśmy zetknąć się ze skautami osobiście, czy to w życiu, czy na zlotach. A jednak, zrozumienie istoty skautingu i harcerstwa jest dla nas, kierowników pracy harcerskiej, niezmiernie ważne i dlatego chciałbym omówić to zagadnienie nieco szerzej.

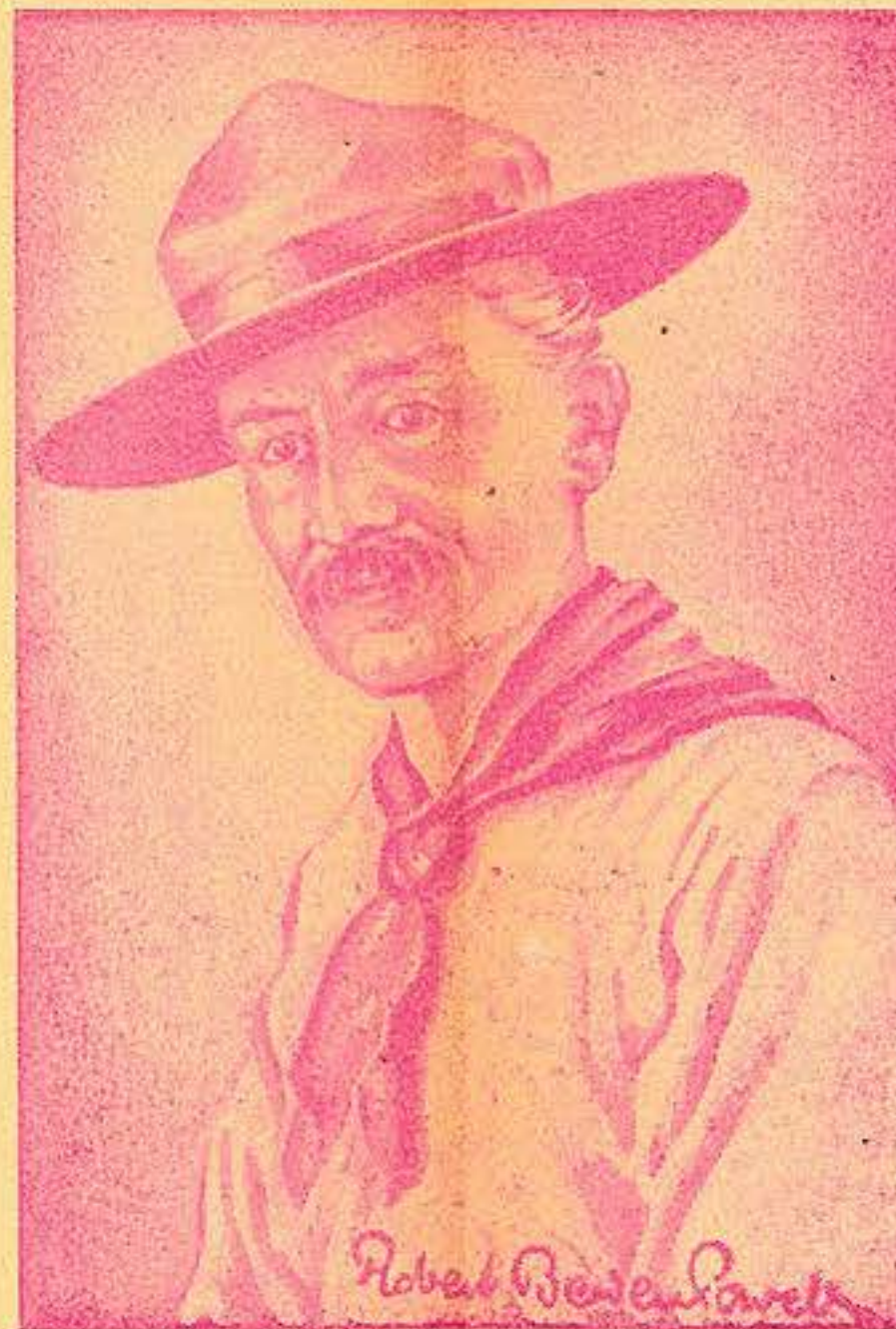
W rozważaniach tych będę się opierał nie na własnych spostrzeżeniach, bo tych również nie miałem możliwości poczynić, lecz na uwagach starszych Druhów, bądź ustnych, bądź zawartych w przedwojennych wydawnictwach harcerskich, głównie we „Wstępie” St. Sedlaczka do polskiego tłumaczenia książki Boucheta: „Skauting i indywidualność”, oraz broszurach phm. Janusza Kulińskiego pt. „Dokąd doszliśmy?” i „Tą drogą pójdziemy!”, a także w konspiracyjnym wydawnictwie „Harcerstwo”, zredagowanym przez „Sasa”.

Skaut, w dosłownym tłumaczeniu, znaczy: wywiadowca; harcerz natomiast to nowoczesny harcownik średniowieczny. Jak różni się harcownik od wywiadowcy, tak też różni się harcerstwo od skautingu. By lepiej uwypuklić tę różnicę, zastanówmy się chwilę nad genezą skautingu i harcerstwa.

Skauting – Tło, na którym powstawał skauting, stanowią wypadki drugiej połowy dziewiętnastego stulecia. Wiek 19-ty zyskał sobie w historii nazwę Wieku Pary. Wynalazek maszyny parowej przyczynił się bardzo do rozwoju przemysłu, a ponieważ sama maszyna, ze względu na swe urządzenia techniczne, wymagała do obsługi dużej liczby ludzi i dużych pomieszczeń, przemysł począł się centralizować i z czasem powstało to, co nazywamy Wielkim Przemysłem. Rozwój i centralizacja przemysłu pociągnęła za sobą wytworzenie się nowej, dotąd nieznannej warstwy społecznej – proletariatu miejskiego. Powstaje cały szereg nowych zagadnień gospodarczo-społecznych, które należą

rozwiązać. W tym to czasie Marx tworzy swoją teorię, powstają niebezpieczne dla świata, a więc i całości Imperium Brytyjskiego, prądy myślowe na terenie Rosji, które, przenikając na Wyspy Brytyjskie, powodują fermenty i grożą rozsądzeniem Albionu od wewnątrz. Z zewnątrz zaś, zaczyna coraz bardziej zagrażać rosnący w oczach potencjał militarny Niemiec. Tymczasem społeczeństwo angielskie słabnie pod względem fizycznym i moralnym, co,

gdy weźmiemy pod uwagę wspomniane wyżej dwa zjawiska, może stać się szczególnie groźnym dla całości i niezależności politycznej państwa. Do zaniku tej tężyzny duchowej i fizycznej narodu żeglarzy, kolonizatorów i rolników, w dużej mierze przyczyniło się potężne uprzemysłowienie kraju, które, z jednej strony, spowodowało wzrost zamożności społeczeństwa, z drugiej jednak, przez odrywanie ludzi od natury i zmuszanie ich do życia w sztucznych warunkach wielkomiejskich, powodowało ich degenerację. To potrójne niebezpieczeństwo dostrzegł genialny żołnierz kolonialny, generał Robert Baden-Powell i postanowił mu przeciwdziałać. Zauważył on mianowicie, iż żołnierz angielski w trudnych, prymitywnych warunkach kolonialnych często zawodzi. Doszedł tu do wniosku, iż przyczyną tego jest w dużej mierze brak wyrobienia silnego charakteru i niski stopień sprawności fizycznej. Baden-Powell zrozumiał, że dobrego żołnierza robi nie wyszkolenie tylko, ale również – i może nawet przede wszystkim – wychowanie, zarówno duchowe, jak i fizyczne. Stwierdził również, iż angielskie szkoły kadeckie nie mogą sprostać temu zadaniu, gdyż przeszkadza mu panujący w nich system, oparty na tzw. „masówce”, w którym nie poszczególna jednostka jest brana pod uwagę, lecz pewna zbiorowość. Chcąc kształtować charakter, rozwijać osobowość, trzeba do każdego chłopca podchodzić indywidualnie, nie można tworzyć żadnych szablonów i dlatego uznał Baden-Powell system zastępowy za rzecz pierwszej wagi w swym wychowaniu skautowym. Bi-Pi, szkicując sylwetkę człowieka, którego pragnął wychować, położył nacisk na takie cechy charakteru, jak: karność, lojalność, uczciwość, słowność, dobroć, zaradność, gotowość do poświęceń, pogoda ducha, sprawność fizyczna. Wyprowadził młodzież z dusznych zaułków miejskich do lasu, na pola, w góry.



Te założenia miały przeciwdziałać degeneracyjnemu wpływowi wielkich skupisk ludzkich, a jednocześnie, dając ujście młodzieńczej energii i wzmacniając ducha, miały uczynić społeczeństwo angielskie odporniejszym na szkodliwe nastroje, płynące z Rosji. Podniesienie sprawności duchowej i fizycznej wśród młodzieży angielskiej już samo przez się powodowało zmniejszenie niebezpieczeństwa militarystyki niemieckiej. By zmniejszyć je jeszcze bardziej, nadał Baden-Powell powstającemu ruchowi sprężystą organizację, przyzycząc młodzież do przestrzegania porządku i dyscypliny w życiu zbiorowym. Po raz pierwszy zaczął Twórca skautingu stosować jego elementy, a więc wywiady, obozownictwo, tropienie – jako środki oddziaływania wychowawczego, w ostatnim dziesięcioleciu 19 w., wśród młodych żołnierzy w Indiach. Olbrzymie powodzenie, jakim cieszył się wśród młodzieży szkolnej i zorganizowanej w „Brygadach chłopców” napisany przez niego w roku 1899 podręcznik wojskowy „Aids to scouting” („Wskazówki do wywiadów”), zachęciło go do zajęcia się tą młodzieżą po powrocie do Anglii. W r. 1907 zorganizował pierwszy obóz skautowy na wyspie Brownsea (Braunsi). Tę datę uważamy za początek rozwoju skautingu, jako systemu wychowawczego. Pomysłami angielskiego generała zainteresował się wkrótce cały świat. Podręcznik skautowy – „Scouting for boys”, jaki ukazał się w 1908 r., został przetłumaczony na wiele języków obcych i doczekał się do tej pory kilkunastu wydań w tych językach. Do Anglii poczęli się zjeżdżać ludzie z różnych państw, by zapoznać się na miejscu z nowym systemem wychowawczym. To zwróciło uwagę Baden-Powella na światowy charakter skautingu. W 1913 r., w Birmingham, zostaje zorganizowany pierwszy międzynarodowy zlot skautowy,

w którym wzięła udział i reprezentacja Polski, z polskim biało-czerwonym sztandarem, pomimo, że na ówczesnych mapach Europy nie widniał napis „Polska”, i choć w żadnym państwie nie było polskiej ambasady. Mówiąc o początkach skautingu, trzeba pamiętać, iż, niezależnie od działalności Baden-Powella w Europie, rozwijał w tym czasie podobną działalność w Ameryce Ernest Thompson Seton i Daniel Carter Beard. Już z tego krótkiego szkicu widzimy, że Baden-Powell oparł skauting na zasadach narodowych i militarnych. Jego pragnieniem było wychowanie dobrego obywatela-żołnierza. Pierwsza drużyna chłopców, zorganizowana na polecenie Baden-Powella przez jednego z jego podkomendnych w

obleżonej twierdzy Mafeking, miała za zadanie pełnienie służby łączności, przez co umożliwiła powiększenie liczby walczących z bronią w rękę przez tych, którzy do tej pory byli przy niej zatrudnieni. Na uwagę również zasługują liczne wypowiedzi Baden-Powella, wygłoszone z okazji międzynarodowych uroczystości skautowych. Nie mam możliwości przytoczenia ich w dosłownym brzmieniu, lecz jedną, którą lepiej pamiętam, podam z pamięci:

„... uważamy, że skaut po zabezpieczeniu interesów własnego narodu, powinien iść dalej i szukać dobrych stosunków z innymi narodami.”

Wypowiedzi tych było cały szereg i w każdej z nich podkreślał Skaut Naczelnny, iż na pierwszym miejscu trzeba zawsze stawiać dobro własnej Ojczyzny, że nie można czegoś robić dla drugich kosztem strat własnej Ojczyzny. Ten narodowy i militarny charakter skautingu uległ z biegiem lat zmianie, a to z dwóch przyczyn:

1. Po Wielkiej Wojnie 1914–18 r. stało się jasnym, że w razie nowej zawieruchy Anglia nie już zyskać nie może, może natomiast stracić. By móc czerpać dochód z rozległych kolonij, potrzebowała pokoju. Skauting, który wyszedł z Anglii i któremu ona przewodziła, stał się wkrótce narzędziem angielskiej polityki pokoju, głoszącej „pacyfizm za wszelką cenę”. Takie postawienie sprawy odpowiadało Anglii, lecz nie zawsze było odpowiednie dla innych narodów, które często widziały, iż ich najsłuszniejsze prawa są zagrożone. Na zlotach międzynarodowych Anglia kładła bardzo silny nacisk na głoszenie hasła międzynarodowego braterstwa, nie wspominając o tym, że powinno być ono oparte na zasadzie „równy z równym”. Idąc dalej po tej linii postępowania, zaczęto wyrugowywać z skautingu wszelkie cechy militarystyki. Przed obecną wojną charakterystyczne było dla skautów angielskich ich „wygodnictwo”: na obozie-ograniczona do niezbędnego minimum liczba zbiórek, brak wszystkiego, co choć trochę mogłoby przypominać formy wojskowe. Na marginesie można zauważyć, że armia angielska przyswoiła sobie nawet formy skautowe, jak naszywki na rękawach, praktyczny strój, stosunek między dowódcą a podkomendnym i. t. p.

2. Drugą przyczyną zmian, zaszłych w skautingu, było opanowywanie go przez masonerię – silnie zakonspirowaną organizację, wrogą Kościołowi. Masoneria, gdy zorientowała się, że skauting zaczyna coraz bardziej zyskiwać na znaczeniu, postanowiła wykorzystać go do swych celów. Ze udało się jej to choć w części osiągnąć, świadczy o tym fakt, iż w ostatnich latach przed wojną, zawiadomienia o zebraniach łóż masonskich i związanego z nimi Rotary-Clubu były ogłaszane na tablicy rozkazów i w oficjalnych dziennikach zlotowych.

Skauting zaczął się stawać organizacją coraz silniej międzynarodową, co po puszczeniu w niepamięć wskazówek Baden-Powella, określających, na jakich zasadach ma się opierać ten międzynarodowy charakter (na pierwszym planie dobro

własnej ojczyzny, lecz pojęte nie egoistycznie, a w świetle chrześcijańskiej etyki sprawiedliwości mogło się stać szczególnie groźnym dla niektórych narodów, jeśli bez zastanowienia zaczęły wychowywać swą młodzież w tym duchu.

- Harcerstwo** Pierwsze wiadomości o skautingu dotarły do Polski w jesieni 1909 r. Ruch skautowy znalazł u nas przygotowane i podatne do swego rozwoju podłoże. W Polsce działało w tym czasie szereg tajnych, lub pół-jawnych organizacji społecznych, dążących do odzyskania niepodległości. Możemy je podzielić na cztery kategorie:
- organizacje, zmierzające do odzyskania wolności przez odrodzenie duchowe i moralne Narodu, jak Eleusis — związek poczwórnej wstrzemięźliwości: od kart, tytoniu, alkoholu i rozpusty. Nawiązał on w swej pracy do tradycji Filomatów i Filaretów.
  - Organizacje, dążące do odrodzenia duchowego przez odrodzenie ciała, w myśl starożytnej maksymy: „Mens sana in corpore sano”. (Sokół.)
  - Organizacje o charakterze patriotyczno-politycznym, jak np. Zarzewie, czy Związek Młodzieży Polskiej (Zet). Prowadziły one pracę wychowawczą ideowo-polityczną, a także, przez szerzenie szerszych zainteresowań, dążyły do odrodzenia umysłowego.
  - Organizacje o charakterze militarnym, których celem było bezpośrednie przygotowywanie akcji zbrojnej. (Utworzona przez Zarzewiaków tajna Armia Polska).

Przy tej okazji należy zaznaczyć, iż armia polska nie miała nieprzerwanej tradycji wojskowej i dlatego trzeba było cofnąć się wstecz. Jedni sięgnęli do żywych jeszcze wspomnień powstańczych, inni poszli dalej i odnaleźli typ szlachetnego rycerza chrześcijańskiego, który, spośród wszystkich państw Europy, najdłużej przetrwał na polskich kresach wschodnich.

To ugruntowanie harcerstwa na podłożu wyżej wymienionych organizacji dało mu głęboki podkład ideowy, jakiego nie posiada skauting.

Pierwszy pionier skautingu na terenie Polski — Andrzej Małkowski był Elsem, Zarzewiakiem i Sokolem, w jednej osobie. Podobnych mu weszło do harcerstwa więcej. Elsie wnieśli do naszego Ruchu głęboką ideologię i dużą wartość moralną, opartą o etykę katolicką. Sokół dał mocnego ducha narodowego i pewne tendencje etyczno-wychowawcze. Również obozownictwo nie przyszło do nas z Anglii, lecz z przystosowania do naszych potrzeb szwedzkich pomysłów, na sokolich kursach w Skole. Członkowie organizacji trzeciego typu wnieśli również silny pierwiastek patriotyczny i narodowy i oparli harcerstwo o polskie tradycje. Wreszcie Armia Polska dała sprężystą organizację i zdrowego ducha, może nietyle żołnierskiego (dziś różnie można to słowo rozumieć), ile rycerskiego. Ideologia harcerska wyłoniła się więc z polskiego dorobku kulturalnego, zebranego na przestrzeni wieków, podczas gdy ideologia skautowa została tworzona w momencie powstawania skautingu. Dlatego też harcerstwo, jest związane z całokształtem narodowego

życia polskiego silniej, aniżeli skauting z życiem angielskim. Harcerstwo jest całe przepojone duchem kultury polskiej, która stanowi jego nieodłączną część i dlatego nie możemy mówić np. o harcerstwie francuskim, bo będzie to nonsensem. Jak organizacja, wyrosła na terenie Francji, składająca się z Francuzów i oparta o francuskie tradycje, może być przepojona duchem polskim? A jeśli tego ducha polskiego tam brak, to nie możemy mówić o harcerstwie, bo jest ono nieodłączną częścią pojęcia, określanego mianem „harcerstwo”.

Niebardzo również poprawnym jest nazywanie harcerstwa skautingiem polskim, analogicznie do nazw: skauting belgijski, francuski i t. p., bo harcerstwo to coś więcej, niż skauting — jest od niego głębsze pod względem ideowym i zasobniejsze, jeśli chodzi o metody pracy. Posiada wszystkie zasadnicze cechy skautingu i dlatego może być i jest uważane za organizację skautową, lecz do tych cech dodało cały szereg własnych. Choć tedy każdy harcerz jest zarazem skautem, to jednak nie każdego skauta moglibyśmy nazwać harcerzem.

Warto jeszcze zastanowić się nad słowami jednego z twórców harcerstwa, który wysunął twierdzenie, iż nawet wtedy, gdyby w Anglii nie powstał skauting, w Polsce, z biegiem czasu, powstało by coś zbliżonego do harcerstwa, które wyrosło z potrzeby chwili. Nawet system zastępowy, będący podstawą skautowej metody wychowania, wytworzył się u nas samorzutnie, na skutek konieczności prowadzenia pracy w małych grupkach, ze względu na warunki konspiracyjne. Skauting przyspieszył tylko proces wytwarzania się organizacji, która skupiałaby w sobie pierwiastki, rozproszone dotychczas po wspomnianych kilku organizacjach, dostarczył nieco nowych pomysłów i gotowej już metody wychowania, która u nas nie była jeszcze wówczas dostatecznie wypracowana.

W harcerstwie znalazły oddźwięk religijne i narodowe tradycje polskiego rycerstwa. Już sama nazwa wymownie o tym świadczy. Harcerz to nowoczesny harcownik i tak, jak harcownicy (rycerze, stacjający w średniowieczu pojedyncze walki przed bitwą, na oczach obu wrogich sobie armii) stanowili kwiat rycerstwa, tak dzisiaj harcerze mają tworzyć elitę Narodu, jego warstwę przewodnią, która powinna przeniknąć wszystkie szczeble życia narodowego. Robotnik-harcerek ma być wzorowym robotnikiem; urzędnik-harcerek ma być wzorowym urzędnikiem; kupiec-harcerek, czy przedsiębiorca przemysłowy — harcerz będą ludźmi uczciwymi w swym zawodzie, nie będą wyzykiwać swych klientów, czy pracowników, a wszyscy będą szerzyć w otoczeniu, w jakim się znajdują, zdrowe zasady życia harcerskiego, oparte o etykę chrześcijańską. Tak pomyślana elitarność naszego Ruchu sprawi, iż Polska stanie się narodem i państwem naprawdę silnym duchowo i fizycznie i że spełni się to, do czego nawoływał poeta:

„...Budujcie nową Polskę, Szanujcie Jej imię,  
Trzeba tak Ją umocnić wiarą i miłością,  
Aby kresu dobiegły wędrówki pielgrzymie,  
By nikt snu nie zakłócał popruchniałym kościom...”

JERZY CZAJKOWSKI, phm.

## RZOŃCA JAN

### Rola zabawy w rozwoju psychiki dziecka w okresie przedszkolnym

Dziecko, w porównaniu z człowiekiem dorosłym i ze zwierzęciem, jest istotą, która nie potrafi jeszcze przystosować się do życia, a tym samym nie zdoła być jednostką samodzielną, jaką jest zarówno człowiek dorosły, jak i zwierzę. Dziecko bowiem jest czymś niegotowym, czymś, co ulega zmianie, co się rozwija. Rozwój ten jest okresem przygotowawczym do życia dojrzałego i trwa u człowieka stosunkowo bardzo długo, bo obejmuje około 20 lat. Interesuje on zarówno biologa, jak i psychologa, bo rozwojowi temu podlega i ciało i dusza dziecka.

Zwrócę na tym miejscu uwagę tylko na jeden czynnik rozwoju psychicznego, mianowicie na zabawę, która niewątpliwie odgrywa najważniejszą rolę w rozwoju psychiki dziecka w okresie przedszkolnym. Okres ten, t. zw. pierwsze dzieciństwo, obejmuje życie dziecka od 2-go do około 7-go roku życia. Środowiskiem dziecka w tym okresie jest dom rodzinny. Rodzeństwo, rodzice, sąsiedzi, najbliżsi znajomi i najbliższe przedmioty stanowią świat, w którym się dziecko w tym czasie obraca.

Gdy postawimy sobie pytanie, co dziecko robi, gdy oddaje się własnym zajęciom, nie narzuconym przez starszych, otrzymamy zawsze odpowiedź: bawi się. Zabawa bowiem, jak to wykazały obserwacje i badania, ogniskuje w sobie całą aktywność dziecka i jest naturalną formą uzewnętrzniania się jej. Przez długie wieki nie interesowano się zabawą dziecka, pomimo, że jest ona zjawiskiem powszechnym, uważając ją za czynność bezużyteczną. Dopiero w 2-giej połowie XIX. wieku, gdy dziecko stało się przedmiotem zainteresowań w psychologii, zabawa stała się problemem, który domagał się rozwiązania. W związku z tym powstawały różne teorie zabawy dziecka, z których najplodniejszą stała się teoria Karola Groosa. Po długich obserwacjach i badaniach zabaw doszedł on do wniosku, że zabawy są naturalnym środkiem do ćwiczenia i rozwijania sił zarówno fizycznych, jak i psychicznych.

Teoria ta nie rozwiązała wprawdzie problemu zabawy w całej jego rozciągłości, tym niemniej stała się ona kluczem i drogowskazem do zrozumienia jej funkcji w życiu i rozwoju dziecka.

W zależności od wieku dziecka zmieniają się rodzaje jego zabaw i aktywności, jaką w nich przejawia. W związku z tym zaistniała potrzeba podziału tych zabaw. Bardzo trafnego podziału dokonała pani Ch. Bühlerowa w znanej książce „Dzieciństwo i młodość”, który to podział został nieco

zmodyfikowany przez prof. dr. St. Szumana w pracy p. t. „Rozwój psychiczny dzieci i młodzieży”. W omawianiu zabaw trzymam się właśnie tego podziału.

Najwcześniej występują u dziecka zabawy manipulacyjne. Dziecko chwytając napotykaną przedmiot do rąk, obmacuje je, obraca, podnosi, wkłada do ust, pociera o inne przedmioty, rzuca na ziemię — jednym słowem, manipulując przedmiotami, wykonywa na nich rozmaite czynności. Podczas tych czynności dziecko doznaje różnych wrażeń, jakie dany przedmiot wywołuje u niego, w pierwszym rzędzie dotykowych, mięśniowo-ruchowych, wzrokowych, nierzadko także węchowych, smakowych, temperatury i bólu. Wrażenia te pozwalają dziecku zapoznawać się z różnymi właściwościami poszczególnych przedmiotów. Tą drogą dziecko nabywa wiadomości, uczy się. Równocześnie ćwiczy ono swoje zmysły przez ciągłe odbieranie wrażeń i rozwija ruchy zarówno poszczególnych członków, jak i całego korpusu, co prowadzi do opanowania własnego ciała.

Dziecko, bawiąc się, nie ma jednak zamiaru ani uczyć się, ani ćwiczyć swoje zmysły lub rozwijać motorykę ciała. Ono bawi się, ponieważ zabawa sprawia mu przyjemność. Ta przyjemność jest najgłębszym motorem zabawy. Toteż dziecko oddaje się jej z całą pasją i namiętnością. Natomiast uczenie się, ćwiczenie i rozwijanie są ubocznymi produktami zabawy, niezamierzonymi, których sobie dziecko nie uświadamia. Produkty te nabierają dopiero znaczenia przy ocenie ich ze stanowiska roli, jaką spełnia zabawa w rozwoju dziecka. Oceny tej naturalnie nie dokonuje nigdy dziecko.

Zabawy manipulacyjne występują stosunkowo najsilniej pod koniec 1-go roku życia, następnie nasilenie ich maleje, a pod koniec 3 roku życia prawie już zanikają. Miejsce ich zajmują stopniowo zabawy iluzyjne, w których główną rolę odgrywa fantazja dziecka. Dziecko odrywa się w sferze tych zabaw od otaczającej go rzeczywistości i zaczyna żyć w świecie uludy, jaki stwarza sobie jego fantazja. Siłą tej fantazji dziecko przeobraża otaczającą rzeczywistość. Przedmioty stają się tu tylko pobudką do rozpoczęcia zabawy, a w trakcie jej zostają w wyobraźni dziecka przekształcone stosownie do roli, jaką mają w niej spełniać. Napotkany patyk staje się w jednej sytuacji rumakiem, na którym małe zapamiętałe cwałuje, w innej znów mieczem w ręku rycerza lub wodza, w którego chłopek tak łatwo przemienić się potrafi. Innym znów

razem, dziewczynka otacza pieczołowitą troską „chorą“ lalkę, boleje nad jej cierpieniami i obawia się, by nie umarła.

W zabawach tych dziecko stwarza sobie iluzje, ale bierze je na serio. Ustosunkowuje się do zabaw poważnie, toteż bawi się tak, jakby miało do czynienia z prawdziwym koniem, z rzeczywistym okrętem, żywą lalką. Stąd też dziecko doznaje w tych zabawach silnych przeżyć. Wczuwa się nie tylko w zabawę, ale i w przedmioty swoich zabaw, w ich radość i cierpienie. Dla niego przedmioty w czasie zabawy są żywe, one czują, myślą i pragną i podporządkowują się woli dziecka. To ożywianie przedmiotów i pojmowanie ich na wzór własnego życia psychicznego stanowi istotę t. zw. animizmu dziecięcego.

Zabawy iluzyjne poszerzają widnokrąg życia duchowego dziecka. Świat fantazji nie stawia bowiem tych trudności i ograniczeń, na jakie napotyka na każdym kroku w rzeczywistości konkretnej. Toteż zabawy iluzyjne dają twórczości dziecka, jaką w nich wykazuje, niczym nieskrępowaną swobodę. Dziecko staje się w tych zabawach prawdziwym poetą. Cierpienia, jakie zadaje mu niejednokrotnie twarde życie, znajdują tu rekompensatę w pewnym przynajmniej stopniu.

W zabawach tych kształtuje się sfera uczuć społecznych. Dziecko bowiem, wczuwając się, wykształca w sobie zdolność rozumienia sytuacji innych osób i współczucia z nimi.

Zabawy iluzyjne obejmują niemal cały wiek przedszkolny. Zaznaczają się już pod koniec 1-szego roku życia, a następnie szybko wzrastają kosztem zabaw manipulacyjnych; największy ich rozwój przypada na czas od połowy 3-go do 4-go roku życia, następnie zaznacza się szybki ich spadek na korzyść zabaw konstrukcyjnych, które wprawdzie występują już od 2-giej połowy 2-giego roku życia, ale dopiero od 4-go roku życia szybko wznoszą się. Polegają one na tworzeniu przedmiotów, które dziecko spotyka w otoczeniu (domy, wiatraki, drzewa i t. d.). Stanowią one w rozwoju dziecka naturalny pomost między zabawą a pracą, oraz między światem

tem ułudy a rzeczywistością. W zabawach tych dziecko stawia swojemu działaniu cel; chce n. p. zbudować z klocków dom, narysować konia, zrobić wiatrak i t. d. Pojawienie się w zabawie celu łączy ją z pracą, w której właśnie cel wytycza działanie.

Zainteresowanie dziecka w tej zabawie poczyną się przesuwając na wytwór wykonywanych przez nie czynności. Wprawdzie wytwór ten tkwi przez dłuższy czas w sferze zabawy iluzyjnej. Dziecko n. p., budując z piasku dom, usypuje faktycznie kopiec, który w niczym nie przypomina domu, ale ma być domem. Innym razem, taki sam kopiec ma być kościołem, drzewem, szkołą i t. d. Jednak zwracanie uwagi na wytwór i skupianie na nim swego zainteresowania prowadzi do głębokiej przemiany psychicznej u dziecka. Dziecko koncentruje swoje wysiłki z prawdziwym uporem w celu osiągnięcia upragnionego rezultatu. Niekiedy klocki, z których dziecko coś pragnie zbudować, zawałają się nawet dziesięć razy. Dziecko próbuje jedenasty raz. Gdy uda mu się osiągnąć upragniony cel, odczuwa prawdziwą ulgę po wielkim wysiłku, cieszy się, pokazuje innym chętnie swoje „dzieło“. Nieszczęściem jest dla dziecka, jeśli nie znajduje uznania, jeśli niedoceni się jego wysiłku, bo to paraliżuje jego zapał i chęć do dalszego wysiłku. Zresztą i u osób dorosłych występuje to samo zjawisko, gdzie niedocnienie wysiłku odbiera ochotę do dalszej pracy i budzi niechęć, a nawet bunt wewnętrzny.

W miarę rozwoju zabaw konstrukcyjnych, dziecko zaczyna schodzić ze świata ułudy do świata rzeczywistości. Fantazja ulega utemperowaniu przez świat rzeczywisty, którym dziecko poczyną się coraz bardziej interesować, starając się odtwarzać spotykane przedmioty przez rysowanie, lepienie lub budowanie. W miarę przesuwania się zainteresowań dziecka na otaczające przedmioty i w miarę rozwijania się jego funkcji psychicznych, dzięki ustawicznej aktywności, jaką przejawia się w zabawach, dziecko staje się zdolne do podjęcia systematycznej pracy, jaka czeka je w szkole. Z zabawy rodzi się więc w sposób naturalny praca, która warunkuje dalszy rozwój dziecka.

Jan Rzońca

NÓG TWYCH SKŁADAM, O ŻAŁOSNA WDOWO  
POLSKIEGO LUDU, O, MATKO W ŻAŁOBIE,  
TYCH, CO ŚPIĄ W KRWAWEJ POCHOWANI GROBIE,  
I TYCH, CO WIERZĄ, ŻE WSTANIESZ NA NOWO.

O, TY GOTOWA TWĄ KREW CHRYSZTUSOWĄ  
WYLAĆ NA TWARZE WĄPIĄCE I BLADE —  
WARSZAWO — TĘ PIEŚŃ CI POD NOGI KŁADĘ,  
I NÓG TWYCH SKRWAWIONYCH SIĘGAM GŁOWĄ.

J. Słowacki.

## KRONIKA

### PODZIĘKOWANIE

Grono Instruktorskie i młodzież harcerska z terenu Chorągwi Kresowej ustępującemu Komendantowi, hm. Żelazowskiemu Ładysławowi, składa serdeczne podziękowanie za trudy i pracę, którą włożył w organizowanie i prowadzenie Chorągwi, życząc Mu jednocześnie dalszych pomyślnych wyników w pracy dla dobra Idei Harcerskiej.

### ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA CHORĄGWI KRESOWEJ

Komenda Główna Z. H. P. w Niemczech, rozkazem z dn. 1 kwietnia r. b., zwolniła na własne żądanie ze stanowiska Komendanta Chorągwi Kresowej hm. Żelazowskiego Ładysława.

Funkcję Komendanta Chorągwi Kresowej obejmuje hm. Gregorkiewicz Antoni.

### SKŁAD OSOBOWY NOWEJ KOMENDY CHORĄGWI KRESOWEJ

Komendant Chorągwi Kresowej, rozkazem z dn. 15 kwietnia r. b., powołał do współpracy Komendę Chorągwi w następującym składzie:

dz. harc. ks. Kaszubowski Florian  
hm. Juszcak Stanisław  
hm. Klafkowski Czesław  
phm. Juryk Adam  
phm. Mazurek Jadwiga  
phm. Skupiński Stefan  
H. R. Wengler Bohdan

### WSPÓLPRACA ZE ZJEDNOCZENIEM POLSKIM

Komendant Chorągwi Kresowej wezwał wszystkie podległe mu harcerskie jednostki organizacyjne do udzielania pomocy Zjednoczeniu Polskiemu w organizowaniu młodzieży polskiej w obozach cywilnych.

### WYSTAWA S. K. P. O. P.

Spółeczny Komitet Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech organizuje wystawę, obrazującą życie Polaków, których losy wojny rzuciły na teren Rzeszy Niemieckiej.

Celem tej wystawy jest zapoznanie swoich i obcych z pracą przymusowego wychodźstwa w Niemczech, a także Zgromadzenie aktualnych materiałów orientacyjnych i historycznych, obrazujących żywotność i prężność Polaków w najtrudniejszych warunkach.

Wystawa zostanie uruchomiona na wiosnę, w miarę możliwości jednocześnie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

W obu tych krajach są szanse przekształcenia jej na wystawę ruchomą, co pozwoliłoby na objazd szeregu miast.

W wystawie tej weźmie również udział i Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

Szczegółowa instrukcja w sprawie zbierania materiałów harcerskich na wystawę, obrazującą życie Polaków w Niemczech, została już rozesłana do Komend Hufców i Drużyn Harcerskich.

### WSPÓLPRACA Z ANGIELSKO-POLSKIM STOWARZYSZENIEM KATOLICKIM

W Anglii istnieje Angielsko-Polskie Stowarzyszenie Katolickie (Anglo-Polish Catholic Association A. P. C. A.) pod wezwaniem Matki Boskiej z Walsingham i Częstochowy, którego celem jest rozpowszechnienie idei krucjaty modlitw o pokój światowy i o zwycięstwo słuszości w sprawie Polski.

Komenda Chorągwi Kresowej wzywa młodzież harcerską do zapisywania się na członków tego Stowarzyszenia. Członkowie z terenu Niemiec nie płacą składek. Zgłoszenia na członków należy zebrać w jednostkach organizacyjnych harcerskich i zbiorowo nadesłać do Komendy Chorągwi.

Stowarzyszenie to zaoferowało swą pomoc dla Harcerstwa w Niemczech. Poszczególne jednostki organizacyjne, za pośrednictwem Komendy Chorągwi, mogą pisać do Stowarzyszenia z prośbą o przysłanie potrzebnych rzeczy (części ubrania, buty, przybory szkolne, przedmioty codziennego użytku i. t. p.)

Pismo powinno zawierać dokładne określenie przedmiotów, o które się prosi (np. buty-ile par, jaki wymiar).

Zapotrzebowania Komendanci poszczególnych jednostek organizacyjnych harcerskich muszą kierować do Komendy Chorągwi Kresowej-Lubeka, Ratzeburger Allee 16.

Starsze Harcerstwo w Lubecie, obserwując i biorąc czynny udział w życiu społeczeństwa polskiego w Niemczech, stwierdza z głęboką troską, że, naskutek pełnej tupetu ruchliwości mętów i różnego rodzaju wykołajeńców, przestępczość tych elementów szkodzi naszej społeczności, znajdującej się na przymusowej emigracji.

Zdajemy sobie sprawę z ogólnej demoralizacji, spowodowanej ostatnią wojną, jednak zdziwienie niektórych jednostek przechodzi wszelkie granice. Aktywność tych ludzi tłumi i zaciemnia właściwe oblicze polskiej grupy na obczyźnie i przyczynia polskości jak najgorszą opinię.

Przeważająca większość uchodźstwa polskiego boleje nad tym stanem, nie może jednak, jako masa, pokonać bierności i przeciwstawić się wytworzonymu stanowi.

Harcerstwo, reprezentujące zawsze inicjatywę, młodzieńczą żywotność i siłę moralną, uważa za konieczne wystąpić w obecnej chwili z apelem do społeczeństwa polskiego o poparcie proponowanej niżej akcji, a do wszelkich władz polskich, kierujących naszym życiem w Niemczech, o:

- energiczne i bezkompromisowe zwalczanie przestępstw, możliwie we własnym zakresie (wyłączenie policji niemieckiej);
- natychmiastowe powołanie do życia czynników, przeznaczonych do tej akcji;
- ustalenie sposobów zapobiegania przestępczości (zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy, akcja kulturalno-oświatowa, wreszcie selekcja i eliminacja zbrodniczych jednostek);
- zwalczanie alkoholizmu, jako źródła demoralizacji i przestępstw (bezwzględna walka z „bimbrem“).

Ostatnie wypadki w Lubecie (mowa tu o rewizji, przeprowadzonej dnia 16 kwietnia rb. w polskim obozie P. 12. przez liniowe oddziały armii angielskiej i kryminalną policję niemiecką), żywo przypominające nam, Polakom, czasy błogosławionej okupacji niemieckiej w Polsce, są następstwem zbrodniczej działalności jednostek, powodującej obcą, a zwłaszcza germańską ingerencję w nasze sprawy. Wobec tych hańbiących faktów stoimy bezsilnie i jesteśmy zmuszeni z upokorzeniem poddawać się rewizji niemieckiej.

Hasłem zdrowego moralnie społeczeństwa polskiego, świadomego celów, dla których decyduje się ono pozostać na obczyźnie, musi być w obecnej chwili walka przeciw tym, którzy walczą z polskością zapomocą mordu, rabunku i alkoholu.

O to apelujemy do polskiego społeczeństwa i władz polskich.



archiwum

## Z. H. P. W LUKSEMBURGU

W dniu 10. b. m. Delegat Komendy Z. H. P. w Belgii udał się do Luksemburga, gdzie po nawiązaniu kontaktów z miejscową kolonią polską, założył pierwsze placówki harcerskie.

Notujemy zorganizowanie jednej drużyny męskiej oraz jednej żeńskiej. Dotychczas na terenie Księstwa Luksemburskiego istniała okresowo w latach 1930-39 tylko jedna ekipa harcerska

## SZKOLENIE KADR HARCERSKICH W BELGII

5-letni impas okupacji niemieckiej spowodował w szeregach Z.H.P. duże braki, bądź to w wyszkoleniu organizacyjnym, bądź to w wyrobieniu ideowym harcerki i harcerzy.

Aby powetować tę wieloletnią lukę, Komenda Związku od szeregu miesięcy organizuje kursy wyszkoleniowe z różnych dziedzin. A więc m. in. już od grudnia 1945 r. trwa korespondencyjny kurs dla drużynowych męskich, obejmujący kilkanaście tematów z dziedziny wiedzy i wyrobienia harcerskiego.

Dhna. hm. Pomorska w dniu 17 lutego rozpoczęła cykl tematów, przeznaczonych dla drużynowych i przybocznych żeńskich; — kurs prowadzony również metodą korespondencyjną.

Obydwa kursy mają za zadanie przygotować kadry kierownicze na szczeblu komendy drużyny.

W dziedzinie specjalizacji jedna z akademiczek, wykwalifikowana sanitariuszka, a jednocześnie harcerka, prowadzi kurs sanitarny, dostosowany dla wszystkich. Dhna Instruktorka wykłady swoje prowadzi w hufcu Limburgia, w Charleroi z ogólną liczbą słuchaczek i słuchaczy (członków Z. P. H.) — 45.

Wszystkie kursy cieszą się liczną frekwencją i pozytywnymi wynikami szkolenia.

**Wycieczka w Ardeny.** Krąg starszoharcerski z Liège odbył dnia 8. i 4. marca wycieczkę w góry ardeńskie.

**Założenie kręgu starszoharcerskiego w Brukseli.** W dniu 13 b. m. odbyła się w Brukseli pierwsza zbiórka organizacyjna kręgu starszoharcerskiego.

Członkowie nowo-zorganizowanego kręgu rekrutują się z grupy akademickiej.

Na zebraniu uchwalono m. in., opracowanie cyklu wykładów organizacyjno — ideowych i ogólnie — doskonalących, przeznaczonych dla terenu młodzieżowego Związku.

(A. G.)

## HARCERSKA AUDYCJA RADIOWA W LIÈGE

Na zaproszenie belgijskiej stacji nadawczej w Liège, nasze harcerki i harcerze przygotowali słuchowisko w języku polskim p. t. „Wesele Polskie”, które było nadawane dn. 14 marca.

Cała audycja była tłumaczona jednocześnie po francusku. (Tłumaczyła d-na Brabant.) Całość opracowały d-ny Wodecka i Brabant.

Słuchowisko składało się z trzech części.

Pierwsza: swaty i spędzenie ostatniego wieczoru panieńskiego. Druga: zaręczyny, taniec i śpiew młodzieży. Trzecia: samo wesele z wszelkimi ceremoniami (oczepiny). Solo śpiewali: d-na Wodecka i Tarnowski.

W ten sposób i wśród Belgów i pośród naszych rodaków zrobiliśmy pożyteczną propagandę o polskim ludzie, jego obyczajach i kulturze.

„Czajka“

★

## TU MÓWI KARLIK Z KOCYNDRA

Policjant: — Cóż to, nie poradzicie trefić do dziurki uod klucza? Dejcie no sam ten klucz, jo wom pomoga...

Pijany: — Dzienkuja, nie trzeba. Jeno bydom tacy dobrzy, a przitrymajom ździebko ten dom, to se som do dziurki trefia!

\* \* \*

Zeflik Kapudrok wrocił ze szychty, trefił kamrata i poszli se uoba na „jednygo“. Tyn „jedyń“ jednak przeciongnął się nieskoro do późnej nocy.

Zeflik miał baba jak farona, wiedziol więc, co go czeko, jak przydzie do chałupy naprany. Seblyk se w sieni buty i cichutko włazi do izby, podchodzi na palcach do kolebki i kolebie, kolebie, swego najmłodszego. Wtem budzi się jego połowica i ździwiono pyto:

— A ty, uożyroku diosecki, cóż to tam tak trzaskosz tom kolebkom?

— A dyc Pietrek zaś takie mo złe spanie i już go tak bez dwie godziny huśtom i nijak nie może usnoć, a nie chciolech cie budzić, dziubku...

— Zawrzij-żys ten pysk, ty diobli cyganie, dyc jo sam Pietrka mom w łóżku, kole siebie!

\* \* \*

Mały Hanys poszoł z ojcem do menażerii. Stojom piawie przed elefantem. Hanysek przyglondo sie z zaciekawieniem i pado do ojca:

— Fater, tako rubo skóra, to by nom sie ale uobum przydała...

— Po jakiemu?

— Ano, Fater, wom... jak wos mamulka pierom, a mnie... zaś, jak pon rechtór walom.

★

## „TO PRZYSZŁA POLSKA!..“

(Dokończenie ze str. 2)

nam wrócić, Paniel!“ Ciężko biją serca starych dzwonów historii: patriarchy Wojciecha i sędziwego Zygmunta...

W dawnej pieśni o białym koniu św. Jerzego, krzeszącym iskry spod złocistych podków, błaga święty swoją matkę o wypuszczenie zamkniętych w pieczarze ciepłych tchnień na ziemię. Mają ją one ozdobić zielenią, przetykaną fiołkami.

Dziś Patron nasz zwraca się ku swojej armii: zuchów, harcerki i harcerzy, starszoharcerskich kręgów, której ogrzać się radzi w promieniach cudownego słońca wielkanocnego poranka, a dusze napęlić wiarą, nadzieją i miłością. Wiarą w dobrego człowieka, który się rodzi. Nadzieją w zwycięstwo ostateczne Dobra i Prawdy. Miłością Boga, który uczucia swoje względem nas na śmiertelnym wy-

pisał drzewcu krzyża, miłością bliźniego, co, jak tama zaporowa, fali się oprze panującej jeszcze nienawiści.

Harcerzom zaś Polski i Jej przymusowego wychodztwa św. Jerzy wsłuchać się każe w natchnieniem namaszczone słowa poety-wieszczka:

*„Polska powstaje! Na skrzydeł swych bieli  
Niesie ją ku nam od śniegów Sybiru  
Nasz Anioł smętny, srebrzysty Anelli-  
Z jasnych jej ramion welon spada kiru.  
Polska powstaje! O, nastrójcież serca,  
By każde dzwonem było, złączcież dłonie!  
Kto bluźnił wczoraj-dziś już nie bluźnierca,  
Kto nienawidzi-miłością rozplonie,  
Gdy pod Piastową dzisiaj strzechą niską,  
Błogostawieństwo świta nad kołyską. —*

Florian Kaszubowski